Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

7. PAŹDZIERNIKA 1921.

NR. 228. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 199) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Expose min. Michalskiego.

Człowiek, którego szukano?

Po przeczytaniu mowy nowego ministra skarbu — mowy, której poniższe skrócenie podyktowane, niestety, przez brak miejsca, nie uplastycznia jej cech najbardziej znamiennych — ciśnie się na usta wykrzyk: Jaka szkoda, że dr. Michalski nie ma za sobą rządu silnego swą wewnętrzną wartością i oparciem o większość sejmową! Jaka szkoda, że zasiada w gabinecie skazanym na żywot bezpłodny i krótki, w gabinecie, który będzie jedynie przeszkodą w zrealizowaniu planów ministra skarbu.

Bo wydaje nam się, że dr Michalski posiada te właśnie zalety, jakie musi mieć u nas prawdziwy minister skarbu: posiada obok wiedzy jeszcze charakter i energię. Jego expose jest nielitościwem w diagnozie naszej choroby i śmiałem w środkach zaradczych, jakie chce stosować! Zapowiada skrajne oszczędności, wysokie podwyżki podatków, daninę majątkową jeszcze w tym roku, wydzierżawienie nierentownych przedsiębiorstw państwowych, „pracę dzień i noc" w urzędach skarbowych i w ministerstwie, ograniczenie 8-miogodzinnego dnia pracy i złagodzenie ujemnych skutków reformy rolnej w jej wykonaniu. Musimy oszczędzać w ministrach, wiceministrach, dyplomatach, urzędnikach, automobilach... Musimy płacić, aż zaboli. Minister obiecuje otoczyć „opieką specyalną" spekulantów, defraudantów podatkowych i dorobkiewiczów wojennych. Minister nie chce słyszeć o ciągłych emisyach. Stabilizacya marki — oto jego hasło. Dr Michalski mówi z siłą, nawet z pasyą, z namiętną żądzą położenia kresu obecnej klęsce walutowej. Cieszy nas ten fanatyzm ministra. Wołamy brawo, gdy prowokuje Sejm do szybkiej pracy i do jasnego zdeklarowania się wobec jego projektów. Z tego expose świtają nam błyski nadziei. Powrócimy jeszcze do jego omówienia. Na razie zaznaczamy, że dr Michalski wydaje się nam człowiekiem, którego szukano. Pozostaje jeszcze zobaczyć go przy pracy. Czy potrafi plany swe przeprowadzać i nie ustępować wobec trudności i ataków, które go czekają? Jeśli okaże się przy warsztacie równie dzielnym, jak śmiałym i stanowczym jest w swych zapowiedziach, to niechże stanie na czele rządu jako premier i niech z pełnią wpływu na politykę i administracyę państwa prowadzi swe wielkie dzieło: ratowania gospodarki państwowej od ruiny.

Warszawa. P. A. T. Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu wygłosił nowy minister skarbu dr. Michalski następującą mowę:

Expose min. Michalskiego.

Wysoki Sejmie! W ciężkiej i trudnej pod względem gospodarczym chwili, tak trudnej, jak żadnemu z moich poprzedników, wypada mi stanąć przed panami. **Państwo i społeczeństwo pogrąża się w otchłań zamętu,** deficyt państwa rośnie. **Prasa biletowa pracuje z chyżością coraz większą, pieniędzy coraz więcej,** ceny artykułów idą w górę. Kurs marki za granicą spada do takiego poziomu, że niedługo pieniądze nasze staną się tylko pieniądzmi lokalnymi.

Stoi przed nami dzisiaj następująca alternatywa: albo pójdziemy na dno przepaści, do której zmierzamy z błyskawiczną szybkością, albo też wyjdziemy z zamętu. Do tego zaś potrzebne są ofiary wszystkich: rządu, Sejmu i całego społeczeństwa. Przychodzę ze szczegółowym, oddawna obmyślanym programem w tej sprawie. Przedstawię go w ogólnych zarysach, bliżej zaś w komisyi skarbowo-budżetowej. Zaraz na wstępie składam oświadczenie, **że tylko wtenczas wykonania tego programu podjąć się mogę, jeżeli w najkrótszym czasie,** bo dach się nam wali nad głową państwa i katastrofa jest bliższą, niż wielu mniema, **otrzymam oświadczenie Wysokiej Izby, że program mój akceptuje.** Sytuacya jest groźna w całem tego słowa znaczeniu i wymaga nadzwyczajnego sposobu traktowania.

Nasze długi.

Naprzód, co ma być? Sejm suwerenny od czasu swojego powstania nie uchwalił ani jednego budżetu i nie przeprowadził ani jednej dyskusyi budżetowej. Gospodarujemy więc nielegalnie i nie oparci na żadnej prawnej podstawie.

Programy budżetowe wszystkie były przedkładane Sejmowi za późno, niektóre przy końcu roku gospodarczego. Wiemy tylko na podstawie oficyalnego źródła, to jest Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, ile wynosi deficyt kasowy Skarbu Państwa. Ten deficyt skarbu państwa wynosi za rok 1919 sześć miliardów 706 milionów, zaś w roku 1920 52 miliardy 800 milionów, **za rok 1921 za pierwszych ośm miesięcy 103 miliardy.** Skutkiem zaś szalonej drożyzny, podwyżek, drożenia walut obcych, deficyt za cały rok dojdzie do 180 miliardów.

Co się tyczy długów zagranicznych, to do dnia 30 września 1921 roku wynosiły one we frankach francuskich 3 miliardy 35 milionów.

Długi wewnętrzne obejmują: a) pożyczkę z r. 1920, b) asygnaty 5% z roku 1918, 4% pożyczkę premiową, razem 10 miliardów 709 milionów, bilety skarbowe 5 miliardów, c) druki Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Ustawy o zasadach formalnej gospodarki, o planie gospodarczym jako takim, o sposobie układania budżetu, o przekroczeniach budżetu, o odpowiedzialności za wykonanie budżetu u nas brak. W bieżącym roku na podstawie wykazu centralnej Kasy państwowej okazało się, iż pod koniec sierpnia b. r. wydatkom w sumie 191 miliardów odpowiadały dochody w sumie 11 miliardów.

Sprawozdanie za drugi kwartał 1920 roku wykazuje, że wszystkie wydatki w tym czasie wynosiły w państwie 11 miliardów 249 milionów, dochody zaś państwa 1 miliard 79 milionów. Można więc powiedzieć, że **wydajemy dziesięć razy więcej, niż pozwalają na to nasze dochody. Na jedną markę, którą państwo inkasuje, wydaje marek dziesięć.**

Obcy mogą nas wykupić.

Największem złem i nieszczęściem gospodarczem w Polsce jest ciągła chwiejność pieniędzy, tak, że wszelka kalkulacya jest niemożliwa. Wszelkie preliminarze budżetowe są fikcyami. Zakupy zagranicą, sprowadzanie maszyn, czy innych produktów, są wykluczone. Coraz bardziej ten stan izoluje nas od zagranicy, coraz bardziej stajemy się zapowietrzonymi, chorymi epidemicznie, stajemy się krajem, z którego **obcy mogą wszystko wywieść,** przy równoczesnem coraz większem utrudnieniu warunków życiowych tutejszych obywateli.

Produkcya biletów bankowych w styczniu b. r. wynosiła u nas sześć miliardów, w czerwcu 18 miliardów, we wrześniu blisko 18 miliardów. W końcu 1919 roku mieliśmy w obiegu 7 miliardów, w 1920 60 miliardów, **z końcem bieżącego roku dojdziemy mniejwięcej do 180 miliardów.** W państwie takiem o chwiejnej walucie spekulacye święcą tryumfy. Równocześnie coraz bardziej brakuje pieniędzy, banki są coraz bardziej puste, groźny brak środków obrotowych, w konsekwencyi stoi przed nami widmo zamknięcia fabryk i bezrobocie. Z tych przyczyn w obecnej fazie **nie doradzam tworzenia nowych przedsiębiorstw,** liczących na duże zapotrzebowanie obrotowych środków. Do przesilenia walutowego dołączyć się może **lada dzień katastrofa społeczna.**

Środki naprawy finansów.

Że wobec tego wierzyciele krajowi i zagraniczni **nie mają do państwa zaufania,** jest rzeczą zrozumiałą i naturalną. Odpowiedź na pytanie, co ma być? Skarbowość nie jest czynnikiem samoistnym, żyjącym swojem życiem, ale opiera się na gospodarstwie społecznem, skąd rząd czerpie środki i pokrycia potrzeb państwowych. **Mniemanie, że jakiś geniusz finansowy zjawi się i ureguluje skarb Polski, jest złudzeniem,** stąd też większość konferencyi brukselskiej, reprezentującej cztery piąte ludności kuli ziemskiej, uznała, że każde usiłowanie, zmierzające do rozwiązania programów skarbowych, niezawiśle od problemów gospodarczych, jest nonsensem.

Drugim, niesłychanie ważnym czynnikiem, obciążającym skarbowość, jest **stan administracyi.** To jest założenie, z którego wychodzi środek do naprawy obecnego stanu finansów w państwie, zawarty w projekcie ustawy, który na podstawie porozumienia mojego z Radą ministrów, ustalony został i obejmuje następujące grupy: 1) **środki produkcyjne,** 2) **środki,** zmierzające do podwyższenia skarbu państwa i przeprowadzenia oszczędności wydatków, 3) **środki** do natychmiastowego i wydatnego zasilenia skarbu państwa, 4) sposób zebrania talentów i najwybitniejszych znawców spraw skarbowych i gospodarczych z kół społeczeństwa.

Sprawa 8-miogodzinnego dnia pracy.

Co do punktu pierwszego, jądrem zagadnień gospodarczych po wojnie jest zwiększenie produkcyi krajowej. We wszystkich państwach zwiększenie produkcyi przyczyniło się do ustalenia waluty, z tego powodu oświadczam się przedewszystkiem za dodatkiem do ustawy z dnia 18-go grudnia roku 1919, by czas pracy w przemyśle i handlu, nie znosząc i nie naruszając tej ustawy, ustalono w tym sensie, aby pracodawcy i pracownicy w tej ustawie wymienieni, którzy zgodzą się pracować dobrowolnie ponad ustawowo określony czas dzienny, conajmniej po dwie godziny dziennie, nie szli przez to do więzienia, nie płacili grzywien. Ten punkt, nie łamiąc norm prowizorycznych, na okres przejściowy sanacyi finansów, określa rzecz jasno i opiera się na zasadzie, że tylko pracą można stworzyć nowe warunki. Potanieć życie, wzmóc dobrobyt można się więzieniem i zakazem pracy! Zwróćmy się do polskich robotników z prośbą: państwo w potrzebie, jeżeli możesz i zechcesz, pomóż w pracy jedną lub dwoma godzinami dziennie ponad zwykłą normę. Odpowiedzi, jaką da nam robotnik polski, jestem pewny i spokojny.

Reforma rolna.

Przeprowadzenie reformy rolnej odbywać się będzie na podstawie obowiązujących w tym przedmiocie ustaw, na podstawie planu finansowego, który umożliwi realizacyę tych ustaw bez obciążenia skarbu państwa, bez ostatecznego deficytu, oraz bez przeszkód dla wytwórczości. Wykonanie ustawy o reformie rolnej odbywać się będzie według z góry na pewien okres czasu planu określającego ilość ziemi, przeznaczonej do parcelacyi. Poza zapasem ziemi, który w roku 1921 ma być w myśl ustawy o wykonaniu reformy rolnej wykupiony, plan parcelacyi na każdy rok, począwszy od roku 1923 obejmować będzie z góry wykaz majątków, które w najbliższym okresie czasu uledz mają parcelacyi, tak, że w ten sposób doprowadzi się do zwiększenia kontynuowania wytwórczej pracy na roli. Aby dalej zapobiedz olbrzymim stratom, na jakie narażony jest obecnie skarb państwa, wydane zostanie niezwłocznie rozporządzenie, które stanowczo wykluczy możność podawania cen fikcyjnych. Wreszcie oznaczenie i pobieranie cen kupna **w obcej walucie** dozwolone będzie tylko pod tym warunkiem, że ta waluto będzie Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, względnie kasom skarbowym odstąpiona po kursie doręczenia stronom kontraktu.

Nadmiar urzędników.

Główną cechą naszej administracyi jest **nadmiar urzędów i urzędników** wbrew potrzebie i możności techniki i finansów. Anglia posiada 312 tysięcy urzędników państwowych na ogólną ilość 44 miliony ludzi. My mamy natomiast 430 tysięcy urzędników w kraju na 30 milionów mieszkańców. **U nas jest wraz z prezydyami i generalną prokuratoryą 19 ministerstw,** z prezydyum ministrów i szefem Izby kontrolnej — we Francyi i we Włoszech po 10. **Francya ma 4 podsekretarzy stanu,** my mamy 25. Tego rodzaju stosunków nie ma na całym świecie. Uważam, że leży tutaj jedna z najważniejszych przyczyn naszej mizeryi finansowej. Urzędników należy dobrze płacić, żądać od nich wydatnej pracy.

Jako więc pierwszy punkt projektu ustawy o środkach naprawy polityki państwowej, rząd prosi Sejm o upoważnienie Rady ministrów do przeprowadzenia zmian w organizacyi władz i urzędów, oraz zakładów państwowych wszelkiej kategoryi i stopnia na wniosek ministra skarbu.

Oszczędność jak największa.

Dalszemu złemu można zapobiec wzorem angielskiego billu z 11 grudnia 1706 r., wedle której to ustawy **sejm mógł uchwalić tylko taki wydatek, na który się zgodził rząd i który** miał pokrycie. Wszystkie samochody używane przez funkcyonaryuszy państwowych i wojskowych i różne środki lokomocyi z małymi tylko wyjątkami zostaną skasowane. Po ogłoszeniu odnośnej ustawy będzie zabronione używanie **wozów salonowych** z wyjątkami w bardzo nielicznych wypadkach. Sejm uchwali możność wydzierżawienia zakładów i przedsiębiorstw państwowych, które przynoszą niedobór, przyczem państwu pozostaną funkcye zwierzchniczej władzy. Minister spraw wojskowych zgodził się na natychmiastowe wprowadzenie podsekretarza stanu, którego zadaniem będzie prowadzenie spraw gospodarczych i rachunkowych tego ministerstwa.

Skasowanie chorej marki.

Powyższymi środkami spodziewam się osiągnąć **znaczne zmniejszenie wydatków.** Sanacya musi być dostosowana do naszych stosunków przez: 1) pokrycie części deficytu; 2) przez utworzenie podstawy do **założenia banku biletowego** w formie spółki akcyjnej przy udziale obcych kapitałów, **celem skasowania chorego pieniądza. Projekt jednorazowej daniny majątkowej,** jaką wprowadzono już we Włoszech, Czechosłowacyi i Austryi, będzie **przedłożony Sejmowi w najbliższym czasie wraz z projektem podatku od wzbogacenia się wojennego, przy zniesieniu pożyczki przymusowej.** Projekt tej pożyczki zaszkodził nam za granicą. Podatki bezpośrednie zostaną w najbliższym czasie podniesione, sposób ściągania ich będzie uproszczony. Stawki podatkowe będą regulowane odpowiednio do stosunków gospodarczych.

Co do podatków pośrednich, to wobec uchwalonej przez Sejm ustawy w dniu 10 maja b. r. podatki te regulować można w każdoczesnym stosunku procentowym do cen każdego artykułu. Monopol cukrowy został z dniem 1-go b. m. zniesiony, zniesienie monopolu spirytusowego jest w toku. Dochody preliminarne w stosunku do bieżącego roku zwiększą się w roku przyszłym na podstawie już wydanych rozporządzeń co najmniej sześciokrotnie. Zwracam jednak uwagę, że koniecznym warunkiem takiego efektu jest: a) przedewszystkiem stabilizacya waluty, albowiem różnica, jaka musi być pomiędzy chwilą uchwalenia i wymiaru a chwilą ściągnięcia podatków, powoduje, że im bardziej marka spada, to wydatki finansowe rosną, efekt finansowy zmniejsza się; b) sprawna i prosta administracya skarbu. Z tego powodu w szeregu środków sanacyi dla naszej waluty, na pierwszem miejscu musi być **postawiona oszczędność** samego państwa.

Śladem Hegedusa.

Węgierski minister skarbu Hegedus dokazał tej sztuki, że w ciągu czterech miesięcy zwiększył ośmiokrotnie wartość korony węgierskiej w stosunku do marki polskiej. Nałożył wprawdzie olbrzymie podatki, ale również odłożył na później bardzo wielkie wydatki państwowe. Zaprowadził ostateczne oszczędności. Ten sam minister powiedział, że prędzej dałby się porąbać na kawałki, niż wyasygnować 60 tysięcy franków szwajcarskich na koszta węgierskiej misyi dyplomatycznej w Szwajcaryi. Tym torem pragnąłbym i ja pójść. Zanim się beczkę zacznie napełniać, to trzeba ją naprzód dobrze uszczelnić, a nasza beczka państwowa nie tylko nie jest uszczelniona, lecz wogóle jest bez dna.

Do tej trudnej pracy musimy wezwać całe społeczeństwo i **najtęższe siły finansowe** i tych, którzy stoją poza Sejmem. Projektuję więc rozbudowę istniejącej **Rady finansowej** przez powołanie do niej 9 osób, zamianowanych przez Radę ministrów, na wniosek ministra skarbu, ze wszystkich dziedzin gospodarczych państwa polskiego. Radzie przysługiwać będzie prawo inicyatywy, będzie ona jednak tylko organem doradczym, wolnym od wpływów partyjnych, z dyktaturą finansową nic mającym nic wspólnego.

Program walutowy.

Przystępuję do najważniejszej części mojej mowy. Nie ma dzisiaj państwa na całej kuli ziemskiej któreby posiadało tak lichą walutę, jak Polska, powiedział jeszcze p. Radziszewski w dniu 17 czerwca b. r. Doszło już teraz do tego, że kurs zagraniczny korony austryackiej budzi zazdrość z naszej strony. W dniu 29 przeszłego miesiąca notowano markę polską w Zurychu jako 7 setnych, to znaczy, że równa się to prawie bezwartościowości, jaką marka nasza zagranicą osiągnęła. W tej sprawie wdrożę wkrótce odpowiednie kroki, o których z powodów zrozumiałych tutaj mówić nie będę. Sprawa walutowa nie jest problemem techniczno-bankowym, ale **wyłącznie gospodarczo-administracyjnym.** Nasze wydatki muszą ulec rekonstrukcyi.

Przedłożę wysokiemu Sejmowi projekt ustawy o środkach naprawy finansów państwa. Stabilizacya waluty **musi nastąpić za wszelką cenę jak najrychlej.** Bank walutowy uruchomiony zostanie przy pomocy kapitału własnego i obcego, gdy tylko uda się uzyskać stabilizacyę waluty. Będzie on hamulcem wydatkowym i motorem oszczędnościowym. Wobec ciągle krążących pogłosek o stemplowaniu marki polskiej, oświadczam, iż rząd na tę drogę więcej nie wstąpi. Również pogłoski na temat **wymiany marki polskiej na złote polskie są nieprawdziwe.** Złote polskie już dzisiaj uważam za rzecz zupełnie nierealną. Rząd dołoży wszelkich starań, aby kurs marki stabilizować. Żywię niepłonną nadzieję, **że do końca tego roku,** o ile Sejm uchwali projekt o **środkach poprawy finansów,** nie skorzystam z upoważnienia do dalszej emisyi biletów bankowych, oraz zaciągania długów w Polskiej Kasie Pożyczkowej. Będę żądał, aby powołano **Radę państwową** gospodarczą przy boku ministra finansów, złożoną z ludzi dokładnie znających stosunki gospodarcze, nie na podstawie klucza partyjnego, zamianowaną przez Radę ministrów. Ta Rada będzie analogiczną do Rady finansowej. Głęboko wierzę w konieczność **oparcia skarbowości na prymitywach i najdalej idących uproszczeniach.** Uproszczenie w dziedzinie skarbowej administracyi — oto moje hasło. Trzema tylko grupami będę się zajmował w bardzo wyrafinowanej formie, a to: **dorobkiewiczami wojennymi, spekulantami walutowymi i przemytnikami,** którzy będą się cieszyli moją najserdeczniejszą opieką codzienną. Co do urzędników administracyi skarbowej, to zauważam, że jestem całem sercem oddany tej klasie pracowników, jako sam wyszły z ich szeregów, ale dopiero stabilizacya marki i wstrzymanie prasy biletowej będą mogły przynieść im realną poprawę. Aby jednak w najbliższej przyszłości ulżyć biedzie tych pracowników, będę się starał przy przeprowadzaniu jednorazowej daniny majątkowej wydatniej honorować czynności administracyi.

Nie będę ministrem żadnej partyi, lecz Polski całej. Współpracowników i doradców moich dobierał sobie będę oczywiście sam, bo odpowiedzialność za gospodarkę ja ponoszę. **Mieszania się i ingerencyi do egzekutywy mojego rezortu z czyjejkolwiekbądź strony, nie ścierpiałbym.**

Apel ministra do Sejmu.

O tekę ministra skarbu nigdy się nie ubiegałem. Czytałem w dziennikach i słyszałem, że nikt w obecnych warunkach teki tej przyjąć nie chciał. Dziwić nie można się temu. Przyjąłem ją po długiej i głębokiej rozwadze na podstawie wielu zastrzeżeń, bo wierzę, że zdrowy korzeń gospodarczy społeczeństwa polskiego, w którem chora i biedna jest tylko gospodarka państwowa, rokuje nadzieję sanacyi. Interes państwa wymaga, aby zmiana w osobie ministra skarbu nie nastąpiła za dwa lub cztery tygodnie. W cudotwórczość skarbu tylko dzieci wierzą niewinne i histerycy. Chodzi tu o kwestyę zaufania. **Jeżeli tylko do kilku dni, powtarzam do dni kilku, nie otrzymam od Sejmu wyraźnego zapewnienia, że moja osoba i mój program są mu sympatyczne,** że mogę liczyć na poparcie całego Sejmu, lub co najmniej znacznej bardzo większości, **odejdę bez cienia goryczy i żalu do kogokolwiek.**

Tylko w jasnych promieniach życzliwości, poparcia i przy serdecznej intensywnej współpracy Wysokiego Sejmu mogę przystąpić do pracy. Tolerowany być nie chcę i nie będę, ale nie mam również bynajmniej zamiaru lękliwie drżeć o fotel ministra i zabiegać o łaskawe względy partyi tej czy innej. Nie mam zamiaru też być męczennikiem. Nie jestem także kuglarzem, któryby tyczką magiczną usunął deficyt i poprawił kurs marki. Chcę być budowniczym, świadomym celu, który pewnie na rusztowaniu stoi, twardo trzyma kielnię w dłoni i ma pewność, że budowę planowo zaczętą, planowo skończy, i do tej nad wyraz ciężkiej pracy trzeba oficyalnego i jasnego wypowiedzenia się Wysokiego Sejmu, że mój i rządu program jest programem Wysokiego Sejmu. Żądam zaparcia nietylko od siebie, ale od wszystkich ludzi i partyi, inaczej ja nie potrafiłbym wydobyć państwa z obecnego położenia: Gdy dach płonie nad głową, trzeba nietyle cyzelerskiej deklaracyi, retorycznie wygłaszanych w mowach programowych, ile: 1. silnej dłoni dla ugaszenia pożaru, 2. żelaznej miotły do wymiecenia tego, co wymieść należy, 3. nieugiętej woli do skutecznej i planowej pracy, ale i natychmiastowej. Żelazna miotła, żelazne nożyce, żelazna śruba — to moje hasło.

Otrzymamy więcej niż linię Sforzy?

Bytom. P. A. T. Dzienniki niemieckie donoszą, że angielski delegat do Ligi, F i s h e r, który wczoraj wyjechał do Londynu, wiezie projekt angielski w sprawie podziału G. Śląska. Projekt ten będzie przedstawiony Lloydowi Georgowi. Wskazuje on, że problem górnośląski ma dwie strony: polityczną i gospodarczą. **O ile liczba ludności zdaje się uzasadniać linię Leronda,** to jednak wewnątrz polskich gmin są wielkie tereny niemieckie, które domagają się odpowiedniego uwzględnienia. Zadaniem komisyi czterech jest wyrównanie projektów wynikających z tych kwestyi. „Information" podaje, że **problem będzie rozwiązany na korzyść Polski przez wytyczenie linii, która** będzie dla Polski korzystniejsza niż linia Sforzy. **Niemieckie interesy doznają ochrony przez zagwarantowanie Niemcom gospodarczej wolności eksportu i importu przez ułatwienia eksportowe i zwolnienia od opłat celnych.**

Paryż. P. A. T. (Tel. Comp.) „Matin" i „Echo de Paris" dowiadują się, że w sprawie Górnego Śląska zapadnie decyzya w tym kierunku, iż **będą poczynione zmiany na korzyść Polski w myśl linii Sforzy. Okręg przemysłowy ma być oddany administracyi międzynarodowej komisyi bez politycznych pełnomocnictw.** Niemcy i Polska mają wejść natychmiast w posiadanie przyznanych im terytoryów i mają zawrzeć umowy gospodarcze.

Kwestya podziału ustalona.

Wiedeń. (E. E.) „N. Fr. Presse" donosi z Genewy, że jak słychać, **opinia specyalna Komisyi górnośląskiej Rady Ligi narodów jest już we wszystkich ważniejszych punktach ustaloną i wygotowaną.** Przesłuchanie niemieckich i polskich rzeczoznawców ma na celu tylko szczegółowe ustalenie granic. **Przypuszczają ogólnie, że treść orzeczenia Komisyi będzie stanowić dla Niemiec smutne rozczarowanie. Linia graniczna** bowiem proponowana **przez komisyę, przecina środek Zagłębia przemysłowego. Los Bytomia nie jest jeszcze** dotychczas całkowicie rozstrzygnięty, natomiast obszar na wschód od tego miasta, już przepadł dla Niemiec.

WICEM. MARKOWSKI ZOSTAJE.

Warszawa. (Telef. wł.) Wicem. skarbu Markowski nie podał się do dymisyi, a p. Mikułecki w jego miejsce nie został zamianowany.

Z dnia politycznego.

Gabinet obecny „spełnił swą rolę".

Urzędowy organ P. Str. Lud. „Piast" wystąpił ze wstępnym artykułem, który stanowi sensacyę polityczną. Pod tytułem „O rząd programu" znajdujemy tam formalną zapowiedź, że piastowcy zamierzają w najbliższym czasie przystąpić do tworzenia rządu parlamentarnego z wyraźnym programem. Wspomniawszy, że „nie czas jeszcze na dokładne omówienie tego programu", „Piast" odsłania tylko niektóre jego punkty, zaznaczając, że „stawia on pod adresem społeczeństwa żądanie wielkiego wysiłku finansowego, ciężkich ofiar materyalnych. Dalej według tej zapowiedzi nowy rząd „musiałby z góry zaznaczyć, że z całą energią przeprowadzi prace nad realizacyą reformy rolnej" i uzna „nienaruszalność wolnego handlu".

Szczegóły programu są zresztą w danej chwili rzeczą drugorzędną. Chodzi o fakt, że po udaremnieniu przez centrum utworzenia gabinetu parlamentarnego w najsilniejszem stronnictwie centrowem zbudziło się sumienie i poczucie krzywdy, jaką wyrządzono w ten sposób państwu. Zatrąbili więc ludowcy do odwrotu. Uczynili to naturalnie z dobrą miną. Udowodniwszy szkodliwość rządu nieparlamentarnego (o czem wróble świergocą na dachu) „Goniec" ogłasza bez zająknienia: „Gabinet ten (p. Ponikowskiego) rolę swą już dziś zakończył (!). Wypełnił lukę w krytycznym momencie przełomowym".

Jest to niezły dowcip. Gabinet, który istnieje kilka dni i właściwie nie rozpoczął jeszcze urzędowania, miał już spełnić swoją rolę! — W ten naiwny sposób ludowcy usiłują upozorować zmianę frontu wobec gabinetu parlamentarnego. Bądź co bądź, trzeba stwierdzić z uznaniem, że poznali swój błąd — szkoda tylko, iż tak późno...

Wydani na łup bezprawia.

Cieszyn, 20 września 1921.

(Kolonizacya. — Ucisk na polu gospodarczem. — Ludność polska się broni. — Polska musi usłyszeć głos uciśnionych).

II.

Równolegle z czechizacyą szkolnictwa idzie kolonizacya czeska. Czesi mają w każdej gminie komisarza czeskiego. Głównym celem komisarzy jest utrącanie polskości. Wszędzie starają się wcisnąć szpiclów czeskich. W Karwinie nie otrzymali robotnicy pozwolenia na otwarcie domu robotniczego, dopóki nie okazali kontraktu, na mocy którego kelnerem w nowo otwartej restauracyi będzie legionarz czeski. Przyjęcia kelnera-Czecha zażądano w Karwinie od pewnego gospodarskiego, w Trzyńcu od Czytelni katolickiej. W Kasie chorych we Frysztacie osadziły władze Czecha, który Kasę okradł. Wszelkie interwencye u władz ze strony polskiej nie pomagają, pupil czeski musi zapełniać polską instytucyę, choćby ją okradał.

Albo taki wypadek. Macierz Szkolna kupiła w czeskim Cieszynie dom, w którym chce założyć polską szkołę. Dom jeszcze nie jest wykończony. Tymczasem starostwo cieszyńskie zawiadomiło Macierz, że w poniedziałek (26 września) odbędzie się komisya, która zadecyduje o rekwizycyi domu na cele państwowe. Komisya odbyła się. Kiedy przedstawiciel Macierzy zwrócił uwagę na to, że dom nie jest wykończony, powołał się jeden z czeskich członków na to, że dom już jest kolaudowany. Okazało się, że kolaudowano tylko część parterową, a nie cały dom. Przedstawiciel polski stwierdził dalej, że rząd nie ma prawa do rekwizycyi, gdyż na podstawie ustawy, domy wybudowane w ostatnim czasie, rekwizycyi nie podlegają. Wtedy przedstawiciel starostwa czeskiego cynicznie oświadczył, że [illegible] ustęp ustawy, ale że komisyę mimo to zarządzono, bo [illegible] Polaków, by się powołali na chroniący ich ustęp ustawy. Znaczy to, że rząd bez skrupułów zająłby wbrew ustawie dom, gdyby przedstawiciel Macierzy nie był znał dotyczącej ustawy. Mimo ustawowej niemożliwości zarekwirowania domu, oświadczył komisarz, że nie może zapewnić, jaki będzie los domu, bo to zależy od rozstrzygnięcia rządu!

Dodajmy do tego, że instytucye gospodarcze nęka się przez całoroczne rewizye, nakazy ponownego płacenia podatków, zapłaconych już raz władzy polskiej, że Polakom odmawia się wszelkich koncesyi na przedsiębiorstwa, że zakazuje się kupować towary od fabrykantów polskich. A są to tylko niektóre obrazki z gehenny, w jakiej żyje lud polski pod okupacyą czeską! Już na ich podstawie można stwierdzić, że ludność polska pod zaborem jest pozbawiona praw naturalnych, zagwarantowanych przez konstytucyę.

Są jednak i podniosłe chwile w życiu tych helotów czeskich. Taką chwilą był obchód „Dożynek", urządzony w czeskim Cieszynie przez Towarzystwo Rolnicze, na który zjechały się olbrzymie rzesze, zaświadczając swą polskość. Do takich radosnych objawów należy fakt, że do I. klasy gimnazyum realnego w Orłowej zapisało się 148 uczniów. Ludność nie upada na duchu, spodziewa się wybawienia lada chwila. Ale i największy zapał gotów zniknąć pod obuchem prześladowania, jakiego nawet dzieje narodu polskiego nie znają.

Stoimy w okresie obrad maryenbadzkich i warszawskich, które podobno mają doprowadzić do przypieczętowania sprawy cieszyńskiej. Niech tak nasi dyplomaci pamiętają o tem, że za Olzą mieszka lud, który dziś przechodzi tak samo i gorsze koleje, jakie cały naród polski przechodził w ciągu ostatniego wieku. Lud ten, wydany na łup bezprawia, wyciąga ręce do Polski, ale już nie tej wegetującej w grobie, o której marzyliśmy w czasach niewoli, ale do odrodzonej, potężnej, która może domagać się spełnienia najprymitywniejszych zasad prawa od Czechów, którzy dziś polskiego rynku zbytu potrzebują. Dyplomacya nasza nie śmie pod jakimkolwiek warunkiem zgodzić się na przypieczętowanie sprawy śląskiej, a wszelkie rokowania i umowy musi uzależnić od tego, czy Czesi ludności polskiej pod zaborem zapewnią przynajmniej prawa konstytucyjne, jeżeli już nie autonomię.

J. T...Y.

Koniec sprawy Burgenlandu.

Jak z ostatnich depesz wiadomo — sprawa zachodnich komitatów węgierskich, zwana krótko sprawą Burgenlandu, w zasadzie już załatwioną została, gdyż Węgry zgodziły się — pod presyą postanowień traktatu przez nie w Trianon podpisanego — komitaty zachodnie opuścić.

Sprawa ta, wyglądająca z pozoru, jak „burza w szklance wody", mogła mieć w danym razie poważne następstwa dla pokoju w środkowej Europie, a faktycznie pociągnęła za sobą pewne skutki polityczne. W razie, gdyby Węgrzy zaryzykowali zbrojny opór w Burgenlandzie, musiałoby było przyjść do wojny między nimi a małą ententą, względnie Austryą. Wybuch takiej wojny, w którą z konieczności musiałyby były wmięszać się Włochy, groziłby całemu światu, dążącemu za każdą cenę do utrzymania pokoju, nieobliczalnemi następstwami. Na szczęście do takiego wybuchu nie przyszło, a to dzięki zręcznej interwencyi Włoch, które przy rozstrzygnięciu sprawy zajęły stanowisko dominujące i w ten sposób zapewniły sobie głos rozstrzygający tam, gdzie będą zachodziły scysye między państwami sukcesyjnemi na południu b. monarchii austro-węgierskiej. I to jest jeden skutek obecnego załatwienia sprawy Burgenlandu, która ostatecznie zostanie zlikwidowaną pod okiem Włoch na konferencyi weneckiej.

Drugim zaś skutkiem jest fatalna kompromitacya dra Benesza, narzucającego się w imieniu Czechosłowacyi w ordynarny sposób ze swem pośrednictwem w zatargu węgiersko-austryackim. Wiadomo zaś, że to pośrednictwo zostało przez obie strony z miejsca odrzucone.

Najważniejszym jednak rezultatem, jaki wynika z obecnego załatwienia sprawy Burgenlandu, jest stwierdzenie zupełnego braku znaczenia małej ententy, stworzonej z inicyatywy czeskiej. Ta liliputnia kopia wielkiej ententy, mająca, jak sobie p. Benesz wyobrażał, rządzić samowładnie w południowo-wschodniej Europie, nie oglądając się na Paryż, Rzym i Londyn, okazała się tworem bezsilnym: nie mogła postarać się nawet o załatwienie lokalnego zatargu, wynikłego w obrębie jej urojonych wpływów. Naprężenie zaś stosunków między Jugosławią a Włochami „a propos" sprawy Burgenlandu wskazuje, że protekcya Pragi niewiele pomoże Belgradowi tam, gdzie jedno z mocarstw, należących do wielkiej ententy, głos zabiera.

n.

Ks. Jan Rzymełka.

(Z powodu odjazdu zasłużonego działacza górnośląskiego).

Wspomnieliśmy wczoraj pokrótce, że krakowskie Tow. Obrony Kresów Zachodnich uroczyście żegnało swego prezesa ks. Jana Rzymełkę, udającego się w najbliższym czasie do Ameryki południowej, by tam pracować wśród emigracyi polskiej. Towarzystwo i akcya społeczna w Krakowie tracą przez odjazd ks. Rzymełki pracownika wyjątkowo dużej wartości. Ks. Rzymełka — tak zasłużony dla sprawy plebiscytowej — jest sam Górnoślązakiem. Urodził się w Józefowcu w powiecie katowickim w r. 1877 jako syn pracownika walcowni w Laura-hucie. Gimnazyum i teologię studyował u XX. Misyonarzy w Krakowie i tam został wyświęcony na księdza Misyonarza w r. 1902. Następnie ukończył filozofię na Uniw. Jagiell. i od r. 1906 do 1919 był dyrektorem Zakładów im. ks. Siemaszki dla biednych i opuszczonych chłopców w Krakowie i Czerny. Równocześnie wykładał historyę kościelną i geografię polityczną u XX. Misyonarzy i pełnił obowiązki katechety w gimnazyum żeńskiem Strażyńskiej i liceum p. Kapińskiej. W r. 1919 zostaje profesorem w gimnazyum XX. Misyonarzy na Nowej Wsi.

Działalność jego w Tow. Obrony Kresów Zachodnich charakteryzuje prof. Henryk Pachoński, sekretarz tego Towarzystwa, w następujących słowach:

„Prezesem Tow. zostaje ks. Rzymełka w lipcu r. 1919. Już w sierpniu udaje się do Korfantego, przedstawiając mu program pracy przygotowawczej do plebiscytu górnośląskiego. Skoro wybucha powstanie górnośląskie w sierpniu 1919 roku, zwołuje wiec, przedstawia dolę braci Górnoślązaków i powoduje, że społeczeństwo składa na ten cel przeszło 700 tysięcy koron, za którą to kwotę zakupuje Towarzystwo żywność, ubranie, a ks. Rzymełka wszystko to rozwozi do obozów, mieszczących wypartych już przez Prusaków powstańców w Jaworznie, Oświęcimiu, Sosnowcu, pocieszając ich i zagrzewając do wytrwania w miłości Ojczyzny.

Ks. Rzymełka spełnia gorliwie obowiązki prezesa, przewodnicząc na wszystkich posiedzeniach Wydziału, pociągając swą łagodnością i serdecznością wszystkich, zbliżając ich do siebie i doprowadzając do tego, że w okresie całej pracy plebiscytowej panowała w Towarzystwie harmonia i jedność. Wykładał pozatem na 58 kursach agitacyjnych, zagajał wszystkie wieczornice górnośląskie, których było przeszło 100. Mowy jego były porywające, pełne siły, znajomości ludu, to też w wysokim stopniu oddziaływały na słuchaczy.

Napisał ks. Rzymełka broszurę charakteryzującą dosadnie polakożerczą działalność kardynała wrocławskiego Koppa, którą bezinteresownie oddał do użytku Towarzystwa. Broszurę tę, przetłumaczoną później na język niemiecki, rozrzucono po G. Śląsku w 55.000 egzemplarzy. On też zbiera skrzętnie pieśni śpiewane na wieczornicach przez powstańców Górnośląskich, układając je, oddaje Towarzystwu, które znowu w 80.000 egzemplarzy rozrzucono w celach agitacyjnych na G. Śląsku.

Pracą całą kierował i zajmował się nią nie dla względów materyalnych, gdyż żadnej pensyi ani remuneracyi za nią nie brał, nie dla przyszłych widoków, boć jest zakonnikiem, ale tylko powodowany uczuciami idealnemi, gorącą miłością Ojczyzny i pragnieniem złączenia G. Śląska z Macierzą Polską.

Dlatego z głębokim żalem żegna go Towarzystwo jako swego prezesa i niestrudzonego pracownika, żegna go Gród Wawelski jako kapłana-obywatela, który kilkanaście lat oddawał rzetelne usługi współobywatelom jako dyrektor Zakładu ks. Siemaszki i członek licznych Stowarzyszeń humanitarnych, żegna go w tej nadziei, że po dokonaniu prac wskazanych mu przez jego władze na dalekim Zachodzie, bo aż w Paranie, powróci do Ojczyzny, aby znowu oddać się pracy kresowej. A więc szczęść Boże i do widzenia!".

Sprawy społeczne.

Napaść „Myśli Niepodległej" na zakład w Łagiewnikach.

W organie A. Niemojewskiego „Myśl Niepodległa" z 3 września pojawił się artykuł p. t. „Szkoła zbożnej ciemnoty", który zawierał nieuzasadnione i wysoce krzywdzące zarzuty pod adresem Zakładu wychowawczo-poprawczego w Łagiewnikach. Autor artykułu podał na podstawie zeznań 15-letniej dziewczyny fałszywy i tendencyjny obraz pracy w Zakładzie. Matka Przełożona z Łagiewnik przesłała redakcyi „Myśli" następujące sprostowanie (które w ciągu dwóch tygodni jeszcze się nie pojawiło):

1. Zakład dla dziewcząt w Łagiewnikach pod Krakowem nie jest zakładem naukowym, lecz zakładem poprawczym. Przyjmuje się dziewczęta, które szkołę ludową ukończyły, lub skończyć powinny, a które moralnie już upadły lub też bliskie tego niebezpieczeństwa szukają w Zakładzie schronienia z własnej woli, albo oddane przez rodzinę czy organa państwowe. Cel Zakładu, to nie wychowanie naukowe, lecz moralne, więc niesłusznie oburza się autor „że czytania, pisania, arytmetyki oraz innych przedmiotów nie uczono wcale", bez racyi też apeluje autor do p. Ministra O. P., gdyż Zakład jako wychowawczo-poprawczy, jest wyłącznie pod opieką władzy duchownej.

2. Uderzyło autora, że w rozkładzie dziennym godzin dziewczynka piętnastoletnia podała wiele modlitw, śpiewów i czytań pobożnych, a nie podała wcale godzin pracy, jedynie wspomniała, że kiedyś tam „odbywała się reparacya bielizny i składanie druków dla OO. Jezuitów".

Tak! Jest wiele modlitw, śpiewów i czytania pobożnego, lecz takowe w dużej mierze odbywają się podczas pracy. Dziewczęta zaś pracują, bo praca jest jednym ze środków umoralnionia, a pracuje każda z dziewcząt, z początku jak umie, dalej kształci się w pewnym kierunku, by wyszedłszy z Zakładu nie była ciężarem czy rodziny, czy społeczeństwa. Pracują też dziewczęta, bo pracować muszą na swe utrzymanie. Zakład pobierał przed wojną z fundacyi ks. Lubomirskiego 2.000 kor. miesięcznie, obecnie fundacya nie powiększyła się, dziewcząt zaś jest 160, więc pracować trzeba koniecznie, by je wyżywić, ubrać, oprać i t. d. Jest więc pralnia, jest składanie druków i introligatornia, jest szwalnia i hafciarnia, jest wreszcie gospodarstwo domowe. Przyjmuje się więc odpowiednie roboty tak od OO. Jezuitów, jak i nie-Jezuitów i za wykończenie takowych bierze się wynagrodzenie od wszystkich po cenach bieżących.

3. W końcu jeszcze nadmienić muszę, że Zakład utrzymuje się własną pracą i zapobiegliwością, a nie pobiera od Państwa żadnej zapomogi, więc nieuzasadnioną jest apelacya do czynników rządowych, domagająca się śledztwa.

Sądzę, że to krótkie sprostowanie wykazuje dostatecznie, jak nieprawdziwą i niesprawiedliwą była owa wzmianka o Zakładzie. Dlatego proszę i spodziewam się, że Szanowny Redaktor w imię prawdy i sprawiedliwości umieści niniejsze sprostowanie w Swojem piśmie i tak naprawi krzywdę wyrządzoną Zakładowi".

Już z powyższego sprostowania widać, że Zakład w Łagiewnikach, prowadzony przez Zgromadzenie Sióstr M. Bożej Miłosierdzia (założonego przez Matkę Teresę Rondeau w Laval we Francyi), należy na najpożyteczniejszych placówek społecznych w kraju. Siostry oddają się z wielką miłością i z należytem przygotowaniem naukowem pracy nad wychowaniem dziewcząt zaniedbanych lub upadłych, a rezultaty ich pracy są znakomite. Zakład łagiewnicki utrzymuje się sam i, niestety, dla braku środków nie może rozwinąć szerszej działalności. Z domu macierzystego powstało już kilka podobnych zakładów w Polsce i w interesie samego społeczeństwa leży poparcie jak najszersze i najskuteczniejsze tej wprost błogosławionej pracy. Niestety, poświęcenie szlachetnych Sióstr spotyka się nieraz — jak obecnie — z lekkomyślną a tak krzywdzącą krytyką.

Echa.

(Del. Askenazy i p. Dmowski. — Carski „Diejatiel" naczelnikiem policyi w Brześciu).

Z powodu krytycznego stanowiska, jakie zajęła prasa nar.-dem. wobec działalności p. Askenazego jako delegata polskiego w Genewie, „Kur. Por." wystąpił z twierdzeniem, że narodowej demokracyi chodziło o „utrącenie" p. Askenazego ze względów osobistych, bo wywierało silny nacisk na czynniki rządzące, aby na miejsce p. Askenazego delegatem polskim przy Lidze narodów został p. Dmowski. Ostatni num. „Gaz. Warsz." zaprzecza stanowczo temu twierdzeniu, które, jak pisze, jest wyssano z palca.

Dawne kreatury rządu carskiego, po ucieczce z Rosyi szukają teraz przytułku w Polsce. Gorzej jednak, że niektórym udaje się nawet dostać na odpowiedzialne stanowiska w polskiej administracyi. Jeden z takich dygnitarzy carskich, p. Galle — jak donosi „Gaz. Warszawska" — pełni obecnie funkcyę komendanta policyi państwowej w Brześciu Litewskim. Jest to ten sam jenerał-major „Władysław Władysławowicz Galle", który w r. 1916 został mianowany przez min. spr. wewn. Makłakowa na stanowisko warszawskiego oberpolicmajstra „in partibus infidelium". Do tego czasu był on policmajstrem „Wasyleostrowskoj Czasti" w Petersburgu i po nominacyi pozostał nadal w Petersburgu, gdzie „wsławił się" jako pogromca buntów młodzieży studenckiej. Jen. Galle należał do organizacyi przygotowania rewolucyi petersburskiej, a potem umiejętnego jej stłumienia, wraz z min. Protopopowem, żandarmem Kurłowem, dawnym szefem ochrany warszawskiej Głobaczewem i innymi rozstawiał kulomioty po dachach i ukrywał po domach policyę i wojsko.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 864-tą wołyńska podkomisya graniczna; 865-tą Ignacy hr. św. p. Rz. z Siecina Krasicki, Zamek Leski, Ziemia Sanocka; 866-tą August hr. św. p. Rz. z Siecina Krasicki, Stratyn, wojew. stanisławowskie; 867-mą Ksawery hr. św. p. Rz. z Siecina Krasicki, Bacberzce, wojew. lwowskie, i 868-mą Bernardowie Grünzweigowie z Mor. Ostrawy -- wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem IV Dywizyon lotniczy w Brześciu nad Bugiem przysłał 5613 Mk. 50 f., jako składkę na odbudowę Wawelu.

Kraków, 6 października.

PRZED PRZYBYCIEM DZIENNIKARZY ANGIELSKICH. Wczoraj w południe odbyła się w prezydyum Magistratu pod przew. wiceprez. m. Rollego konferencya prasowa w sprawie definitywnego ustalenia programu przyjęcia dzienników angielskich w Krakowie.

DALSZY CIĄG OBRAD POLSKO-CZESKICH. W trzecim dniu obrad polsko-czeskich w sprawie tranzitowego ruchu kolejowego między Polską a Czechosłowacyą, dyskutowały poszczególne sekcye fachowe. Obrady te potrwają do piątku, w którym to dniu zbierze się plenum konferencyi dla wysłuchania uchwał, powziętych w sekcyach. Konferencya zakończy swe prace w sobotę.

We wtorek przewodniczący delegacyi czeskiej wyjechał po nowe instrukcye do Pragi, skąd uda się do Warszawy, a następnie do Krakowa, celem podpisania ugody.

Czesi we własnym interesie okazują tendencyę zawarcia umowy, gdyż zależy im przedewszystkiem na tranzycie do Rumunii przez Polskę. Ponieważ nie wszystkie stacye graniczne są na tyle urządzone, aby ruch tranzytowy rozpoczął się natychmiast, przeto delegacya polska wraz z czeską wyjechała na miejsce, celem przeprowadzenia badań nad sytuacyą lokalną, a przedewszystkiem w Jasinie, która to stacya graniczy ze stacyą Körözmező. W punkcie tym ruch tranzytowy, wobec zniszczenia wiaduktów, będzie mógł być podjęty dopiero po trzech latach.

ZAMIANOWANIE. Naczelnik państwa zamianował ks. Dra Konstantego Michalskiego, nadzw. profesora filozofii chrześc., zwyczajnym profesorem tego przedmiotu na wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

SPRAWY DROGOWO - KANAŁOWE. Na wspólnem posiedzeniu komisyi drogowo-kanałowej i komisyi gruntowej, pod przewodnictwem wiceprez. m. Rollego, w dniu 4 b. m., uchwalono wnioski, odnoszące się do skanalizowania gruntów pofortyfikacyjnych za ulicą Karmelicką, obok Parku Krakowskiego.

Po wspólnem posiedzeniu odbyło się posiedzenie samej komisyi drogowo-kanałowej, na którem uchwalono: rekonstrukcyę drogi bulwarowej prawobrzeżnej między mostem III a Zabłociem, o ile strony interesowanie przyczynią się stosownym datkiem do kosztów tej rekonstrukcyi. Również przeprowadzono dłuższą dyskusyę w sprawie przebrukowania ulicy Sławkowskiej i Floryańskiej i uchwalono dotyczące wnioski.

Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 10 b. m. o godz. 5 po poł. Na porządku dziennym odczyt czł. L. Sternbacha: „Paroemiographica", cz. II.

POSEŁ KS. PRAŁAT ST. ADAMSKI z Poznania w dniu dzisiejszym, o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Andrzeja Potockiego l. 11, mówić będzie na temat: „Obecne położenie polityczne". Zaproszenia wydaje sekretaryat stronnictwa chrześcijańskiej demokracyi.

JESZCZE O „MIZERYI" MIESZKANIOWEJ. Polskie miasta, podobnie jak miasta całej, mniej więcej, Europy, przechodzą niesłychanie ciężkie i przykre w swych skutkach przesilenie mieszkaniowe. Ale, jeżeli to może być w danym razie pociechą, to my np. w Krakowie, pocieszajmy się, że gdzieindziej jest jeszcze gorzej z mieszkaniami. I tak np., korespondent „N. fr. Presse" z Belgradu pisze, że w mieście tem, które przed wojną liczyło 60.000 mieszkańców, obecnie ludność wynosi 150.000. Z tej liczby tylko 80.000 ma właściwie mieszkania. Reszta zaś tuli się po rozmaitych dziurach i zmielankach, które mogłyby służyć zaledwie jako schronienie dla zwierząt.

Tam jednak ludzie rąk nie opuszczają i starają się złu zaradzić. W miesiącu wrześniu b. r. znajdowało się w Belgradzie 430 domów prywatnych w budowie i kilkadziesiąt gmachów publicznych. A u nas, w Krakowie, dwa razy prawie większym, niż Belgrad, jak się przedstawia budowa gmachów publicznych i domów mieszkalnych?...

O BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE. Mieszkańcy ulicy Zwierzynieckiej i placu Groble żalą się, iż ul. Tenczyńska, łącząca te ulice, nie jest w godzinach wieczornych zupełnie oświetlona. Przejście tą ulicą, ze względu na umieszczone słupy drewniane, powoduje rozliczne katastrofy, z powodu panującej tamże ciemności. Również mieszkańcy ul. Zyblikiewicza żalą się, że na całej długości tej ulicy ani jedna lampa w nocy nie jest oświetlona. Możeby Magistrat raczył zezwolić na zapalenie choć jednej lampy w tych ulicach.

NIELETNI ZŁOCZYŃCA. Policya aresztowała 13-letniego Jana Zagóle, który skradł Janowi Kamińskiemu z kieszeni kamizelki srebrny zegarek z łańcuszkiem, wartości 25.000 Mk. Zegarek ten Zagóla sprzedał następnie jakiemuś mężczyźnie za 500 Mk.

ZNACZNA KRADZIEŻ BIELIZNY I GARDEROBY. Z mieszkania p. Wandy Lesieckiej, zamieszkałej w Podgórzu, skradli wczoraj jacyś złoczyńcy garderobę i bieliznę, łącznej wartości 240.000 Mk. Za sprawcami wdrożono poszukiwania.

Z Polski i ze świata.

WYKRYCIE FABRYKI DOKUMENTÓW WE LWOWIE. Przeprowadzając w sprawie pewnej kradzieży rewizyę w mieszkaniu niejakiego Allenbachera, urzędnika IX rangi pewnej instytucyi wojskowej, liczącego lat 21, znalazła policya lwowska kompletną drukarnię tajną, dwie skrzynki czcionek, przybory elektryczne, dzwonki alarmowe, wytrychy, sztylet, bardzo wiele pieczątek różnych urzędów, w szczególności wojskowych, 4 mikroskopy, cały stos różnych druków wojskowych niewypełnionych, a zaopatrzonych już w pieczątki i t. p. Allenbachera aresztowano, jako podejrzanego o masową fabrykacyę dokumentów wojskowych.

NIEZWYKŁA ZAPŁATA ZA GOŚCINNOŚĆ. Na „Targi wschodnie" przybył przed kilkoma dniami pewien Amerykanin-Polak, który znalazł nocleg u pewnej niezamożnej rodziny urzędnika kolejowego, obarczonego kilkorgiem dzieci. Gospodarze domu przyjęli swego rodaka z Ameryki z otwartemi rękoma. Nietylko, że nie pytali o zapłatę za nocleg, ale nadto przyjęli go „czem chata bogata". Po niedługim pobycie w tem domostwie, Amerykanin wyjechał, a na pożegnanie złożył za mieszkanie gospodarstwu „skromną" kwotę 100 dolarów. W ten sposób biedna urzędnicza rodzina za okazaną staropolską gościnność stała się posiadaczką półmilionowej fortuny w markach polskich.

OSADNICTWO WOJSKOWE NA KRESACH. Wczoraj odbyła się uroczystość wprowadzenia osadników wojskowych w pow. Adampolskim. Po Mszy przemówił do sadników ks. biskup Łoziński, poczem wojewoda wbił pierwszy słup graniczny. Podczas tego osadnicy, przy dźwiękach orkiestry, odśpiewali Rotę. Następnie wręczono im dyplomy własności na otrzymane działki. Z okazyi tej osadnicy wysłali do Naczelnika państwa i innych władz telegramy, z oświadczeniem, że nie zawiodą zaufania i stać będą czujnie na rubieży.

SZKOŁA DLA KATÓW. Jak komunikują dzienniki sowieckie, w Moskwie otwarte zostały specyalne kursy dla „osób, wykonujących wyroki sądowe". Słuchacze rekrutują się z pośród członków czerezwyczajki. Pierwszy dotychczas w dziejach pomysł stworzenia specyalnej szkoły katów najlepiej charakteryzuje socyalistyczne „państwo wolności".

SZPIEGOWSKI SYSTEM NIEMIECKI, słynny ze swej sprawności przed wojną, został obecnie odbudowany w całości przez rząd republiki niemieckiej. Dzienniki francuskie przytaczają świeży fakt, świadczący o tem wymownie.

Prof. Fagnani, należący do „Theological Union" w Stanach Zjednoczonych, wielki przyjaciel Francyi, której sprawę silnie propagował podczas wojny światowej, zamierzał w swej podróży po Europie odwiedzić także Niemcy. Nie wpuszczono go jednak w granice Rzeszy, a to na podstawie zakazu, wydanego na dwa miesiące przed jego wyjazdem z Ameryki, o którym władze w Berlinie były dokładnie powiadomione. Oczywiście więc niemiecka służba szpiegowska jest doskonale zorganizowana w Ameryce. Tosamo odnosi się i do innych krajów, z którymi Niemcy pozostają w jakichkolwiek stosunkach, lub z którymi sąsiadują.

INSTYTUT DO BADAŃ NAD BIOLOGIĄ RAS powstał w Szwecyi przy uniwersytecie w Upsali, a kierownikiem jego został prof. Landberg. Zadaniem tego instytutu będzie badać i wyjaśniać dziedziczność chorobliwych usposobień, chorób nerwowych i umysłowych, skłonności do tuberkulozy, raka, nowotworów i t. d. Obok instytutu, zostanie utworzony oddział kryminalno-antropologiczny, mający zajmować się sprawą dziedziczności u przestępców. Przewidziane są także doświadczalne oddziały biologiczne i patologiczne, a obok nich stała wystawa, zawierająca dokumenty w sprawie dziedziczności (drzewo geneologiczne), typy ras, ich krzyżowanie się i t. p., z których będą mogli korzystać uczeni i szersza publiczność.

Ze spraw ukraińskich.

ZA STOSUNKI Z POLAKAMI „Ruski Kom. wykonawczy“ partyi moskalofilskiej — jak donoszą pisma lwowskie — wykluczył z partyi, na wniosek redaktora „Rusi Prikarp.“, Wielnickiego — dwóch jej członków: radcę skarbu Jana Liskowackiego i ks. Jana Kosteckiego, emeryt. profesora gimnazyalnego. Obaj wymienieni byli zwolennikami ugody z Polakami w obozie moskalofilskim, brali też udział w obiedzie u prez. Neumana z okazyi pobytu Naczelnika państwa, bezpośrednio przed zamachem Fedaka. Za tę „zbrodnię“ zostali wykluczeni z partyi.

Zawiadomienia i komunikaty.

STYPENDYA DLA WDÓW I SIERÓT PO PROFESORACH. Zarząd okręgowy krakowski Tow. naucz. szkół śred. i wyż. nada kilka jednorazowych stypendyów wdowom i sierotom po profesorach, byłych członkach Tow. N. S. Ś. i W., którzy pracowali na terytoryum obecnego województwa krakowskiego. Podania, bez stempli, wnosić należy do 15 b. m. na ręce prof. Zenona Klemensiewicza, Kraków, Aleja Mickiewicza 41.

KLINIKA CHIRURGICZNA U. J. (stała i ambulatoryum) zostanie otwarta w poniedziałek dnia 10 b. m.

Wiadomości kościelne.

ADORACYA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dnia 7 października, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracya Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

ADORACYA DLA MĘŻCZYZN. W kościele Serca Jezusowego na Wesołej odbędzie się wspólna Adoracya Najśw. Sakramentu wyłącznie dla mężczyzn, w piątek 7 b. m. wieczorem od godz. 8—9.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. STANISŁAWOWI W. w Nowym Sączu, autorowi wiersza: Do śmierci! Nie wydrukujemy. Słabe rymy. Obrazek „Na mogile“ nadawałby się do druku ze względu na treść, ale trzebaby rzecz inaczej, piękniej, przedstawić.

AUTORCE A. Ż.: Opiewana „Jesień“ w rzeczywistości jest piękniejsza, niż w nadesłanym wierszu. Tejże autorce o „Szkicu z podróży“ radzimy nie „dawać się wciągać w rozmowę“, bo „w przygodzie podróżnej bez jutra“, zwłaszcza dla 39-letniej kobiety z dziećmi, musi pozostać żal i smutek dla... nieznajomego sąsiada podróży. W każdym razie odniosła pani zwycięstwo, bo „towarzysz podróży miał panią za młodą jeszcze osobę, nawet za pannę“.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Wytworna komedya Alf. Sutro „Dwie cnoty“ powtórzona będzie dzisiaj po raz 7-my z pp.: Kosmowską, Nosarzewską, Żmijewską, Jednowskim i Magnuszewskim w rolach głównych. W piątek 7 b. m. rocznica pierwszego przedstawienia komedyi Fredry, które odbyło się przed 100 laty. Teatr J. Słowackiego daje w tym dniu nieśmiertelną „Zemstę“ i to po cenach zniżonych, dla uprzystępnienia arcydzieła jak najszerszym warstwom.

MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA. Publiczność krakowska znajdzie znowu dziś, 6 b. m., sposobność zachwycania się wysoce artystyczną sztuką operową p. Jefimcewy i Kniagininа i sławnej pary rosyjskich śpiewaków w operze „Violetta“. Będzie to już nieodwołalnie ostatni występ tych artystów w tej operze. Jutro 7 b. m. wesoła operetka Souppe'go „Boccacio“

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 6 b. m.: „Dwie cnoty“ Alf. Sutro.
Piątek 7 b. m.: „Zemsta“ Fredry.
Sobota 8 b. m.: „Promienie F. F.“ B. Winawera.

Repertuar „Nowości“.

Czwartek 6 b. m.: „Grigri“.
Piątek 7 b. m.: „Grigri“.
Sobota 8 b. m.: „Grigri“.
Niedziela 9 b. m.: Po poł. „Grigri“, wieczorem „Taniec szczęścia“.

Ze sportu.

Jubileusz „Wisły“.

W sobotę i w niedzielę obchodzi „Wisła“ 15-lecie swego istnienia. Uroczystość ta rozpocznie się nabożeństwem w kościele OO. Kapucynów w sobotę o godz. 10 przedpołudniem. W niedzielę rozegra „Wisła“ match footballowy ze swym dotychczasowym rywalem tj. z „Cracovią“, który zapewne zgromadzi niebywałe dotąd tłumy publiczności.

A teraz jedna mała uwaga. „Wisła“ istnieje 15 lat i dopiero w tym roku uzyskała od gminy dzierżawę kawałka gruntu — „Cracovia“ u gminy dotąd nic uzyskać nie zdołała; mamy natomiast dwa boiska towarzystw żydowskich. Aczkolwiek sport daleki jest od narodowościowych czy wyznaniowych kwestyi, to jednak trudno fakt ten pominąć milczeniem.

Nauka, literatura, sztuka.

BARAN WŁADYSŁAW: „Sprawa biblioteki publicznej w Krakowie“. Kraków, 1921. Nakładem Krakowskiego Koła Związku bibliotekarzy polskich, 8°, stron 15.

Do omówienia tej aktualnej sprawy, poruszonej w powyższej broszurze, niebawem powrócimy.

TREPKA NEKANDA JÓZEF: „Trzydzieści trzy lat walki z nędzą“ (1888—1921). Kraków, 1921. Druk. „Przegl. Powsz.“. 8°, str. 14.

Jako odbitka z „Przeglądu Powsz.“, ukazała się obecnie cenna ta broszura pod powyższym tytułem, omawiająca życie i czyny tak związanego z grodem naszym miłosiernego samarytanina, ś. p. Brata Alberta, i zarazem dalszą działalność humanitarnych instytucyi, przez niego stworzonych. Broszura, pióra cenionego publicysty i dziennikarza, p. J. Trepki, opiera się o ścisłe daty statystyczne, które obejmują ogrom działalności filantropijnej instytucyi, stworzonych przez ś. p. Brata Alberta.

„PORADNIK JĘZYKOWY“. Wychodzi na początku każdego miesiąca, prócz sierpnia i września. Red. R. Zawiliński. Kraków, ul. Podwale 7. Zeszyt 28, serya B. 8°, od str. 106—120.

Numer październikowy tego pożytecznego, językowego czasopisma zawiera: 1. Kazimierza Króla: List otwarty do redaktora. 2. Cz. Rokickiego: Przyimki polskie (Rozdział z charakterystyki stylu polskiego). 3. Kapitalny remont (Przyczynek do obecnego języka urzędowego). 4. Zapytania i odpowiedzi. 5. Roztrząsania.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY“. Warszawa 1921. Nr. 40 z dnia 1 października. Numer ten „Tyg. Illustr.“ poświęca Redakcya miastu Lwowu, z okazyi odbywających się tamże „I. Targów wschodnich“. W artykule p. t. Lwów, przedstawione są pokrótce dzieje Lwowa, związane ściśle i nierozerwalnie z dziejami Polski, a nadto rola tego „punktu skrzyżowania wielkich dróg handlowych lądowych i wodnych, idących ze wschodu na zachód i z południa na północ“... W artykule O starych malarzach lwowskich podaje St. Wasylewski szereg notatek interesujących, przyczem Redakcya podaje reprodukcye obrazów: Leopolskiego, Grottgera, Kossaka J. i Rejchana. Mieczysław Treter zamieszcza niedawne i dzisiejsze „Oblicze dostojnego Lwowa“, z podaniem dawnych widoków miasta, wraz z celniejszymi fragmentami dzisiejszych budowli. Z niedrukowanych zaś pamiętników H. Bogdańskiego p. t. Policyanci w Ossolineum, podaje ów spiskowiec i emisaryusz życie Lwowa w czasie największego ucisku, w czasie srogiej reakcyi austryackiej, która w pierwszej połowie XIX wieku tłumiła życie polskie Lwowa i całej Galicyi. Nadto w „Mieszaninach literackich“ zanotowane są najnowsze wydawnictwa lwowskie (Schrödera, Mirskiego, Andruszewskiego, Boy'a) i kilka uwag o „Targach wschodnich“. Obok tego w dalszym ciągu podaje p. Dr Dobrzyński „Teoryę względności i koncepcyę grawitacyjną Einsteina“.

„PRZEGLĄD TEATRALNY I KINEMATOGRAFICZNY“. Warszawa. Nr. 36 z dnia 2 października zawiera: T. K-i wspomnienie o ś. p. Maryi Mrozińskiej-Durskiej; Domański E. A.: Ostatnia gawęda z Rittnerem (dok.); R.: Marya Mirska; Brun L.: Królowie ekranu; Świątek T. Dr.: Współczesny repertuar zagranicy; a nadto szereg wiadomości z kinematografii p. t. W świecie ekranu, kronikę i sprawozdania z teatrów w Bydgoszczy i w Krakowie.

W sobotę zapadnie decyzya.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Genewy nadeszły wiadomości, że rzeczoznawcy ukończyli swoje prace. Komisya Czterech opracowała wstępny projekt podziału trójkąta przemysłowego. Projekt ten pozostawia przy Polsce okręg Rybnicki, Pszczyński, Katowicki, Bytomski, Tarnowskie Góry, tudzież część okręgu rolniczego na północy. Królewska Huta pozostałaby przyznana Niemcom (!).

Delegat angielski wyjechał we środę z Genewy do Londynu i zabrał ze sobą plan rozwiązania sprawy górnośląskiej. Prawdopodobnie we środę miał go przedłożyć L. George'owi. Powrotu delegata Anglii do Genewy oczekują w piątek. W ten sposób **Rada Ligi narodów mogłaby powziąć w sobotę swą decyzyę, którąby następnie podała do wiadomości Radzie najwyższej dla powzięcia decyzyi ostatecznej.**

Dzienniki paryskie podają dalsze szczegóły, dotyczące uregulowania tej sprawy: Delegacya angielska w Genewie przedstawi L. George'owi wstępny projekt uregulowania sprawy, stwierdzający, że podział powinien być dokonany w zgodzie ze statystyką ludności, która uwzględniałaby najściślej **linię Korfantego, albo Leronda.** Ponieważ Niemcy mają na tym obszarze poważne interesy gospodarcze, przeto muszą być one uwzględnione i dlatego Komisya Czterech zgodziła się na linię graniczną mniej korzystną dla Polski, do linii Sforzy zbliżoną. Wzamian za to Polacy otrzymają szereg rekompensat od rządu niemieckiego. Na obszarze zaś przypadającym Polsce, Niemcy otrzymają szereg ustępstw i gwarancyi. Mają zapewniony wolny przewóz i dowóz, tudzież pewne uprzywilejowania przy umowach handlowych.

„Journal des Debats“ pisze: Rada Ligi narodów osiągnęła już porozumienie w sprawie G. Śląska, a **podział obszaru plebiscytowego jest już zredagowany. Chodzi tylko o kilka kwestyi mniejszej wagi. Rada przedstawi swoje sprawozdanie przewodniczącemu Rady Najwyższej w sobotę, poczem w niedzielę ogłosi treść swoich propozycyi.**

Dzienniki niemieckie przygotowują opinię niemiecką do przykrych konsekwencyi. „Voss. Ztg“ otrzymała od swego specjalnego korespondenta wiadomość z Genewy, że opinia Komisyi Czterech jest gotowa. Przesłuchiwanie polskich i niemieckich rzeczoznawców ze Śląska ma jedynie na celu ustalenie szczegółowych linii granicznych. Opinię ustaloną przez Komisyę Czterech Rada Ligi ma przyjąć bez zmiany, a co się tyczy treści, to Niemcy muszą [illegible] się na wielkie rozczarowanie.

Take Janescu o sprawie górnośląskiej.

Paryż. P. A. T. (Havas) Take Jonescu zapytany przez przedstawiciela „Petit Journal“ o jego zdanie w sprawie górnośląskiej, **wyraził zadowolenie, że sprawa została przekazana Lidze narodów,** która bezwątpienia skorzysta z tej okazyi, aby zwiększyć swój prestige przez wydanie odpowiedniej rezolucyi. **Polityka wymaga, aby Polska była zdolna do życia, gdyż nie może być spokoju Europy bez Polski. Polska nie mająca większej części G. Śląska byłaby skazana na łaskę Niemiec i nie mogłaby spełniać swego zadania.**

Zbliżenie Polski z Czechami jest bardzo ważne dla europejskiego spokoju, gdyż w ten sposób dokona się konsolidacya małej ententy, która jest powołana do odegrania wielkiej roli. Take Jonescu oczekuje z zaufaniem wyroku Ligi. Bez względu, jak ten wyrok wypadnie, Niemcy będą niezadowolone, zadowolenie jednak tych, którzy sprowokowali wojnę, uważam za złudę, za którą gonić jest sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem.

Naczelnik Państwa w Grodnie.

Grodno. (E. E.). We wtorek o godz. 10 rano przybył do Grodna Naczelnik Państwa, Marszałek Piłsudski. Naczelnika oczekiwały tłumy publiczności, które go entuzyastycznie witały. Naczelnik wysłuchał uroczystej mszy polowej, odprawionej na placu Teatralnym, dokonał przeglądu załogi, poczem wziął udział w odsłonięciu pomniku ku czci poległych obrońców Grodna.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU LWOWSKIEGO.

Lwów. (E. E.) Władze śledcze badają pilnie nici łączące młodzież ruską z tajną organizacyą „Kum“, zachodzi bowiem przypuszczenie, że w niej właśnie przygotowano zamach. Organizacya „Kum“ kierowała polityczną działalnością młodzieży ruskiej i publicznie piętnowała w dziennikach tych z niej, którzy zapisywali się na Uniwersytet polski. Organizowała ona wreszcie młodzież ruską w kraju i zagranicą.

KARACHAN UDAJE, ŻE CHCE WYJEŻDŻAĆ.

Lwów. (E. E.) Korespondent warszawski „Kuryera Lwowskiego“ donosi, że w poselstwie sowieckiem w Warszawie przyjazd posła Filipowicza z Moskwy do Warszawy wywołał **wielkie zaniepokojenie, zrozumiano to bowiem jako krok, uczyniony w kierunku zerwania stosunków rządu polskiego z sowietami. Poselstwo rosyjskie poczęło przygotowywać rzekomy wyjazd p. Karachana z Warszawy i to w sposób bardzo efektowny.**

NOWE BIURO PRASOWE.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada ministrów zatwierdziła wniosek min. spraw zagran. w sprawie utworzenia biura prasowego, podlegającego bezpośrednio ministerstwu, którego skład ma wynosić około 30 pracowników, a budżet roczny z placówkami zagranicznemi, gdzie wchodzi w rachubę waluta zagraniczna, wynosi sumę kilkudziesięciu milionów.

FERMENTY W ZWIĄZKU MIESZCZAŃSKIM.

Warszawa. (Telef. wł.) W Wielkopolsce ujawniło się niezadowolenie z polityki Związku mieszczańskiego. Na zebraniach mieszczan zapadły rezolucye, domagające się ustąpienia posłów mieszczańskich z klubu Rosseta. Analogiczne tendencye ujawniły się także na kresach wschodnich w stosunku do pos. Maciejowskiego.

Groźba strajku górników.

Warszawa. (Telef. wł.) Skutkiem cofnięcia przez rząd deputatów robotnikom górniczym, wytworzyła się tak trudna tytuacya, że grozi **strajkiem górniczym.** Obecnie toczą się rokowania między Związkiem zawod. a Radą przemysłowców, w celu unormowania stosunków. **Związek zażądał 500 procent podwyżki.** Po otrzymaniu podwyżki, robotnicy sami zaopatrywaliby się w żywność i materyały. Dotychczasowe rokowania każą przypuszczać, że w znacznej mierze żądania robotników będą uwzględnione.

Fiasko wyprawy ludowców po dolary.

Warszawa. (Teleł. wł.) Z Chicago nadeszły wiadomości, iż **wyprawa ludowców po dolary nie udała się,** albowiem na zjeździe delegatów Związku uchodźców w Stanach Zjednoczonych, którego obrady były burzliwe, przemawiali: Smulski, pos. Załuska z Warszawy i senator Illinois M. Corning, a delegatów polskiego stronnictwa ludowego: pos. Bryla i Dębskiego, którzy od dawna objeżdżali kolonie polskie w Ameryce i agitowali za środkami materyalnymi, wcale na posiedzenie Związku nie dopuszczono.

Wabienie Polski do małej ententy.

Praga. (E. E.) „Marienbader Zeitung“ donosi, iż w kołach politycznych czeskich twierdzą, jakoby konferencye maryenbadzkie Benesza i Pilza miały doprowadzić do przyłączenia się Polski do małej ententy. W ubiegłą sobotę i niedzielę konferował w Maryenbadzie poseł polski Pitz z rumuńskim ministrem Hiott. Nowa dalsza konferencya Pilza, Benesza i Hiotta jest zapowiedziana.

KUCHARZEWSKI NASTĘPCĄ ASKENAZEGO?

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach politycznych obiegają pogołski że jakkolwiek prof. Askenazy powrócił do Genewy, to jednak na następnej sesyi będzie reprezentował Polskę kto inny, a mianowicie podobno p. Jan Kucharzewski.

ZNÓW POGŁOSKI O ZRZECZENIU SIĘ CIESZYNA.

Praga. (E. E.) „Prager Tageblatt' donosi z Genewy, jakoby w kołach dyplomatycznych krążyła pogłoska, że Polska miała się zobowiązać w tajnym układzie z Czechosłowacyą do zrzeczenia się Cieszyna, o ile Czechosłowacya udzieli jej swego poparcia w sprawie G. Śląska.

Sprawy Ligi Narodów.

Bordeaux. P. A. T. Radio. Drugą kwestyę porządku dziennego obrad zgromadzenia Ligi stanowiło żądanie przez Argentynę poprawki, według której wszystkie państwa suwerenne byłyby automatycznie dopuszczone do Ligi narodów. Na wniosek delegata Włoch sprawę odroczono.

Trzecią kwestyą było żądanie Skandynawii co do procedury przymusowego pogodzenia się na wypadek sporu między członkami i co do stworzenia komisyi stałych o zakresie rozjemczym. Projekt ten został przez Ligę przyjęty.

Dalej obradowano nad propozycyą Czechosłowacyi, dotyczącą zmiany art. 21, odnoszącego się do związków państwowych. Czechosłowacya zaznacza, że związki, zawarte pomiędzy członkami zgromadzenia, dla szerzenia i współpracy zadań Ligi, winny mieć pozostawioną wszelką swobodę. Sprawa została przedłożona komisyi.

Piątą kwestyą było żądanie Kanady co do zmiany art. 10, który gwarantuje państwom obecną nienaruszalność terytoryalną. Zgromadzenie przyjęło propozycyę komisyi, według której interpretacya prawna art. 10 będzie odesłana na posiedzenie następnego roku.

Siły wojskowe mocarstw.

Londyn. P. A. T. Biuro Wolffa. Waszyngtońskie sprawozdanie „Chicago Tribune“ opiewa, że obecnie we Francyi znajduje się milion 34 tysiące ludzi pod bronią. Siła militarna Francyi stoi na drugiem miejscu. **Chiny, mając pod bronią milion 370 tysięcy ludzi, stoją na pierwszem miejscu** wojskowej siły. Niemcy posiadają 100 tysięcy ludzi, Anglia 740.500, Stany Zjednoczone 140.000. Daty te rozważane będą na konferencyi waszyngtońskiej.

Jugosławia przeciw Albanii.

Grac. P. A. T. (W. B. K.) „Tages Post“ donosi z Belgradu: Rada ministrów obradowała wczoraj nad projektem ministra wojny i sztabu generalnego w sprawie operacyi i posiłków przeciwko Albanii. Postanowiono wysłać silne oddziały wojsk przeciw Albanii i powołać roczniki 1918 do 1920. Rada ministrów wystosowała także notę do koalicyi, w której protestuje przeciwko liniom granicznym, jakie rozgraniczały Albanię od Serbii z r. 1913.

Grac. P. A. T. (W. B. K.) „Tages Post“ donosi z Belgradu: W kilku okręgach albańskich należących do Jugosławii, rozszerzaną jest propaganda za przyłączeniem ich do Albanii. Sześciu katolickich księży aresztowano.

KONFERENCYA MIĘDZY AUSTRYĄ A WĘGRAMI.

Wiedeń. P. A. T. Oficyalne zaproszenie Austryi na konferencyę, mającą się odbyć w Wenecyi, już nastąpiło. Data spotkania nie jest jednak jeszcze ustalona. Jest prawie że pewnem, że w końcu tego tygodnia, albo najdalej w poniedziałek przyszłego tygodnia rozpocznie się konferencya. W gruncie rzeczy położenie dyplomatyczne w sprawie Węgier zachodnich jest dotychczas **niezmienione.**

NIEZADOWOLENIE Z DYNASTYI W GRECYI

Bordeaux. P. A. T. Radio. „Debats“ podaje, że z powodu niepowodzeń Greków w Annatolii, ruch przeciwko rządowi i przeciwko dynastyi staje się coraz silniejszy. W całej Grecyi opublikowanie strat armii greckiej wywarło bardzo silne wrażenie Z drugiej strony rząd nie może zarządzić demobilizacyi roczników z obawy, że skoroby powrócili żołnierze do swych gospodarstw, szerzyliby niezadowolenie przeciwko rządowi. Partya opozycyonistów zaatakowała w ostry sposób ministra wojny. Żąda ona natychmiastowego zwołania Izby. Również osoba króla Konstantyna jest bardzo krytykowana w dziennikach.

WYROK NA MORDERCÓW TISZY.

Budapeszt. P. A. T. Węg. B. kor. Dzisiaj ogłoszon wyrok w procesie morderców Tiszy. Sąd skazał Koryego, jako inicyatora mordu, na śmierć, Gaertnera, jako współwinnego w morderstwie, na 14 lat ciężkiego więzienia. Fenyes i Bago zostali uwolnieni.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) Pos. Radziszewski ma udać się do Paryża jako pełnomocnik ministerstwa skarbu w celu uzyskania kapitału dla sanacyi waluty polskje.

Warszawa. (Telef. wł.) Podobno min. spraw wewnętrznych Downarowicz zamierza przy najbliższej okazyi wygłosić mowę programową.

Berlin. P. A. T. (W. B. K). „Berl. Tgb“ donosi z Monachium, że w myśl umowy, zawartej ze rządem Rzeszy, zniósł rząd bawarski stan wyjątkowy

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI O RUCHU GIEŁDOWYM. Spadek walut obcych na warszawskiej giełdzie wpływa i na rynek krakowski, na którym na środowem zebraniu zapanowała w dziale walut i dewiz tendencya zniżkowa, przyczem obrotów prawie nie dokonywano. Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez ruchu, nabywano Bank przemysłowy. Akcyami przemysłowemi, górniczemi i handlowemi operowano wszystkimi niemal gatunkami, kotowanymi na tutejszej giełdzie i ruch był ożywiony, bez widocznej wszakże haussy.

„Czarna“ giełda, wobec świąt żydowskich, ciągnących się z przerwami przez cały październik do 26, stała się mniej ruchliwą i przedsiębierczą. Szacowania poranne kształtowały się zniżkowo: dolary amer. 6500 Mk., dolary kanad. 5000 Mk., franki franc. 400 Mk., franki szwajc. 900 Mk., liry 220 Mk., marki niem. 48 Mk., czeskie korony 63 Mk., niem. austr. korony 2 Mk. 40 fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 5 października 1921 r. [illegible]

	Ofiarow.	Żądano	Transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	5900·—	6300·—	[illegible]
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	410·—	420·—	420·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	47·—	49·—	4[illegible]
Korony austryackie	2·10	2·30	2·2[illegible]
„ czecho-słowackie	63·—	65·—	64·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. F. 1893	95·—	97·—	—·—
4% „ „ szkolna F. 1908	92·—	94·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	102·—	104·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „ „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolei. „ „	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	107·—	109·—	—·—
4% „ „ „ „	98·—	100·—	
4½% „ „ Banku hipot.	107·—	109·—	
4% „ „ „ „ 60 l.	98·—	100·—	
4½% „ „ Bku „Małopolskiego	104·—	106·—	
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	
4% „ „ „ „	103·—	105·—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IVem.	775·—	825·—	790·—
„ „ „ V em.	650·—	750·—	—·—
Bank Hipoteczny	775·—	875·—	—·—
„ Małopolski	657·—	700·—	680·—
Ziemski Bank Kredytowy	650·—	700·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	425·—	
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1300·—	1500·—	1350·—
Elibor Sp. z h.-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	425·—	475·—	480·—
Polski „Nieb“ Tow. transport.-handl.	1300·—	1500·—	
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	450·—	495·—	475·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	12 500	12 200	12 500
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - II. em.	2500·—	2600·—	2500·—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	9000·—	10·000	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	1797·—	1900·—	1750·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	4700·—	5000·—	5000·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor“ fabryka samochodów	2000·—	2400·—	2350·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	13 500	13 900	13 500
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	13 500	13 000	[illegible]
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	9 000	9·500	9 000
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	3300·—	3500·—	3500·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Sikos“ T. A.	—·—	—·—	—·—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1700·—	1900·—	1800·—
Fabryka przetw. illegible w Trzebini	5400·—	5700·—	5400·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	4000·—	4400·—	4200·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	6560·—	7310·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	5600·—	7400·—	6900·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z dn. 4b. m.: Berlin 4.62, Holandya 184.25, Nowy Jork 574, Londyn 21.45, Paryż 40.75, Medyolan 22.80, Bruksela 10 i pół, Kopenhaga 104, Sztokholm 128 i pół, Chrystyania 70 i pół, Madryt 74.75, Buenos Aires 185, Praga 6, Budapeszt 0.80, Zagrzeb 2 i pół, Bukareszt 4.90, Warszawa 0.08, Wiedeń 0.32, austr. steml. 0.24.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: trans. 6200—5075, sprzedaż 5075, kupno 5900; dolary kanadyjskie gotówka: trans. 5430—5430; franki franc. czeki: trans. 445—435, sprzedaż 439, kupno 426, funty szterlingi czeki: trans. 23500—22675; Belgia czeki: tras. 435; Nowy Jork czeki: trans. 6100; marki niem. czeki: trans. 51.48, sprzedaż 48, kupno 46.50. Gdańsk czeki: trans. 49; korony austr. czeki: trans. 240—240, sprzedaż 240, kupno 232, korony czeskie czeki: trans. 65—63.

NADESŁANE.

MAURYCY LEBLANC.

Małżeństwo Arseniusza Lupin.

8

— Mówię, że tam przywykłem do obchodzenia się bez żandarmów. Jest to wymiar sprawiedliwości może zbyt sumaryczny, ale dobry, wierzaj mi, a w obecnym wypadku jedyny, jaki da się zastosować. Zabić bestyę i zakopać w jakim kącie. Nikt nie będzie wiedzieć.

— A Aniela?

— Potem jej powiemy.

— Cóż się z nią stanie?

— Będzie tem... czem jest prawnie, moją żoną, żoną prawdziwego d'Emboise'a. Jutro pozostawię ją samą i wrócę do Algieru. Rozwód może być przeprowadzony w ciągu dwóch miesięcy.

Hrabia bardzo blady słuchał w milczeniu ze ściśniętemi szczękami i błędnym wzrokiem. Wyszeptał:

— Czyś pewien, że jego wspólnicy z okrętu nie powiadomią go o twojej ucieczce?

— Dopiero jutro.

— A więc?...

— A więc, o godzinie dziewiątej wieczorem Arseniusz Lupin uda się na schadzkę pod Wielkim Dębem i będzie przechodzić koło ruin kaplicy, wzdłuż dawnych wałów. Ja będę w tych ruinach.

— I ja tam będę, rzekł poprostu hrabia de Sarzeau-Wendome, zdejmując ze ściany drugą fuzyę.

Działo się to o piątej wieczorem. Hrabia rozmawiał długo ze swym siostrzeńcem. sprawdził broń i nabił ją na nowo. Gdy wieczór zapadł, zaprowadził go przez ciemne korytarze do małego pokoiku, w którym go ukrył.

Reszta dnia upłynęła spokojnie. Przy obiedzie hrabia silił się na spokój. Spoglądał od czasu do czasu ukradkiem na swego zięcia i podziwiał podobieństwo, jakie zachodziło między nim a prawdziwym d'Emboisem.

To była ta sama cera, ta sama figura, to samo ułożenie włosów. Tylko wyraz oczu był inny, spojrzenie żywsze, a po dłuższej obserwacyi hrabia odkrył kilka szczegółów, które świadczyły o tem, że ktoś podszył się pod prawdziwą osobę d'Emboise'a.

Wszyscy rozeszli się po obiedzie. Zegar ścienny wskazywał właśnie ósmą godzinę. Hrabia udał się do siebie i uwolnił siostrzeńca. W dziesięć minut potem, korzystając z ciemności nocnych, ukryli się wśród ruin ze strzelbami w ręku. Aniela zaś udała się wraz z mężem do swego apartamentu, położonego na parterze, w jednej z baszt lewego skrzydła. Na progu mąż jej powiedział:

— Anielo, pójdę przejść się trochę. Czy mogę zajść do ciebie po powrocie?

— Naturalnie, odparła.

Zostawił ją samą i poszedł na pierwsze piętro, przeznaczone dla niego. Zamknął drzwi na klucz, otwarł okno wychodzące na pole i wychylił się przez nie. U stóp wieży, wysokiej na 40 metrów, zamajaczył jakiś cień. Zagwizdał i natychmiast otrzymał odpowiedź. Wówczas wydobył z szafy dużą tekę skórzaną, wyładowaną papierami, zawinął ją w czarny materyał i związał mocno. Potem usiadł przy stole i pisał.

„Cieszę się, żeś otrzymał wiadomość odemnie, bo uważam, że nie należy wychodzić z zamku z tak dużą paczką papierów. Posyłam ci je. Jedź motocyklem do Paryża, a stamtąd pociągiem do Brukseli. Tam oddaj papiery Z... a on je spienięży. A. L.

P. S. Przechodząc koło Wielkiego Dębu powiedz towarzyszom, by na mnie czekali. Mam dla nich pewne zlecenia. Zresztą wszystko dobrze. Tutaj nikt nic nie podejrzewa“.

Przymocował bilet do paczki i spuścił ją na sznurze z okna.

— Dobrze! rzekł, jestem teraz spokojny.

Poczekał parę minut jeszcze, chodząc po pokoju i uśmiechając się do portretów wiszących na ścianach.

— Horacy de Sarzeau-Wendome, marszałek Francyi... Wielki Kondeusz... Witam Was przodkowie moi! Lupin Sarzeau de Wendome okaże się godnym Was.

Po chwili wziął kapelusz do ręki i wyszedł. Ale na dole spotkał Anielę, która wykrzyknęła ze zmienioną twarzą.

— Posłuchaj... proszę cię... byłoby lepiej...

I natychmiast, nie powiedziawszy nic więcej, wróciła do siebie, zostawiając męża zdumionego jej zgorączkowaniem i trwogą.

— Chora, czy co, pomyślał, małżeństwo jej nie służy.

Zapalił papierosa i nie przywiązując znaczenia do tego wypadku, który jednak powinien go zastanowić, myślał dalej:

— Biedna Aniela! rozwód to wszystko zakończy.

Noc była ciemna, a niebo pokryte chmurami.

Służba właśnie zamykała okiennice w zamku. Nigdzie nie było światła w oknach, hrabia bowiem miał zwyczaj kłaść się zaraz po obiedzie.

Przechodząc koło portyera i kierując się w stronę zwodzonego mostu, powiedział:

— Proszę zostawić drzwi otwarte, przejdę się trochę i zaraz wracam.

Droga okrężna koło zamku wiodła wzdłuż murów, które niegdyś otaczały zamek podwójnym pierścieniem i dosięgała przejścia, dziś niemal zupełnie zniszczonego.

Droga ta otaczała całe wzgórze, a potem ciągnęła się wzdłuż doliny, a boki jej porosłe były gęstemi zaroślami.

— Jakież to świetne miejsce na zasadzkę, powiedział do siebie — prawdziwa pułapka.

Zatrzymał się, bo zdawało mu się, że słyszy jakiś szelest. Ale nie, to tylko szmer liści. Był to jednak kamień, który stoczył się z pochyłości, odbijając się o nierówności skały. Dziwna rzecz! nie odczuł żadnego niepokoju i zaczął iść dalej. Świeże powietrze morskie dochodziło od strony równiny; oddychał niem z przyjemnością.

— Jak to dobrze jest żyć! myślał. Jestem młody, pochodzę ze znakomitej rodziny, posiadam miliony. Czyż można wymarzyć coś rozkoszniejszego?

Po chwili zobaczył w pobliżu czarną sylwetkę kapliczki, rysującą się na tle ciemności. Pierwsze krople deszczu spadły na ziemię, a zegar wybił gdzieś dziewiątą godzinę. Przyśpieszył kroku. Zszedł nieco w dół, potem w górę. Nagle zatrzymał się.

Jakaś dłoń schwyciła go za rękę.

Cofnął się i chciał się uwolnić. Ktoś wyłonił się z gęstej grupy drzew, a jakiś głos szepnał:

— Milcz... ani słowa...

Poznał swoją żonę Anielę.

— Co się stało? zapytał.

Szeptała tak cicho, że słowa jej były ledwo zrozumiałe:

— Czyhają na ciebie... są tam, w ruinach... ze strzelbami.

— Kto?

— Cicho!... słuchaj!...

Stali przez chwilę nieruchomi, a potem ona rzekła:

— Nie ruszają się... może mnie nie słyszeli... wracajmy...

— Ale...

— Chodź za mną.

Ton jej głosu był tak stanowczy, że posłuchał, nie pytając więcej. Nagle przeraziła się.

— Uciekajmy... nadchodzą... jestem pewna.

Istotnie słychać było kroki. Wówczas, trzymając go wciąż za rękę, z nieodpartą mocą pociągnęła go za sobą jakąś krótszą ścieżyną, którą widocznie znała, bo oryentowała się doskonale mimo ciemności i gęstych krzaków tarniny. Przybyli szybko do zwodzonego mostu.

Wsunęła wówczas swą rękę pod jego ramię. Odźwierny skłonił się przed nimi. Przeszli przez dziedziniec, dotarli do baszty narożnej, w której mieszkali oboje.

— Wejdź, rzekła.

— Do ciebie?

— Tak.

Dwie panny czekały na swą panią, lecz na rozkaz Anieli udały się do swego pokoju na trzeciem piętrze.

Niemal równocześnie ktoś zapukał do drzwi przedpokoju i jakiś głos zawołał:

— Anielo!

Ciąg dalszy nastąpi.

DOSTAWA DLA SZPITALI.

Państwowy Szpital powszechny we Lwowie, oraz Państwowy Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie rozpisują dostawę ofertową na:

1. 95 wagonów [po 10.000 kg.] ziemniaków zimowych,
2. 20.000 kg. kapusty zwykłej w głowach,
3. 3 wagony buraków ćwikłowych,
4. 1 wagon brukwi [karpieli],
5. 5.000 kg. marchwi jadalnej,
6. 5.000 „ kalarepy,
7. 1 wagon jabłek zimowych,
8. 2.500 kg. cebuli,
9. 1.000 „ pietruszki,
10. 1.000 „ kapusty włoskiej,
11. 60.000 „ słomy [mierzwy i w okłotach],
12. 20.000 „ siana,
13. 2.500 „ owsa.
14. 5 wagonów mąki żytniej 75% [wzgl. 7 wagon. żyta],
15. 15.000 kg. mąki pszennej 60%, wzgl. 3½ wag. pszenicy,
16. 3.000 „ grysiku pszennego,
17. 1 wagon krup jęczmiennych, wzgl. 2 wag. jęczmienia,
18. 1 wagon „ hreczanych, wzgl. 2 wag. hreczki,
19. 1 wagon „ jaglanych, wzgl. 2 wagony prosa,
20. 1 wagon groc u,
21. 1 „ fasoli,
22. 1 „ grysiku kukurydzianego,
23. 1 „ słoniny i smalcu.

Podane wyżej ilości mogą być zwiększone, lub zmniejszone.

Artykuły od 1 do 13 włącznie mają być dostarczone najdalej do końca października b. r. w stanie zdrowym, w gatunku pierwszej jakości.

Ziemniaki mają być zdrowe, duże, jadalne, przebierane, bez śmieci i ziemi [podać gatunek].

Szczegółowe oferty na wszystkie artykuły, względnie poszczególne z nich, na całą ilość, względnie jej część, wnosić należy do Zarządu Państwowego Szpitala we Lwowie do dnia 2[illegible]/IX września b. r. godzina 12 w południe i złożyć równocześnie w Kasie Szpitala wadjum w wysokości 5% od kwoty, na jaką opiewa oferta.

Wadjum może być złożone w papierach wartościowych lub w gotówce.

1440 Zarząd Szpitala Państwowego.

WYDZIAŁ SAMORZĄDOWY
ogłasza
KONKURS
na posady

1. dyrektora szkoły koszykarskiej we Lwowie, **2. nauczyciela** rysunków zawodowych dla szkoły drzewnej w Stanisławowie, **3. nauczyciela** rysunków zawodowych szkoły rzemiosł w Drohowyżu.

Wymagane kwalifikacje ad 1) ukończenie politechniki (architektura), lub szkoła przemysłu artystycznego (architektura), ad 2) szkoła przemysłu artystycznego lub studja w Akademji sztuk pięknych, ad 3) ukończona politechnika (mechanika) lub wyższa szkoła przemysłowa (mechanika).

Pobory nauczycieli szkół średnich, nadto dla dyrektora dodatek funkcyjny. Termin do końca października. Informacji udziela Wydział Samorządowy we Lwowie. 1418

NADZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie

akcjonarjuszów Ziemskiego Banku kredytowego, Towarzystwa akcyjnego we Lwowie,

odbędzie się w sobotę, dnia 29. października 1921 r. o godz. 5-ej popoł. w lokalu Banku, przy ul. Jagiellońskiej l. 2.

Na porządku obrad:

Wniosek Rady Zawiadowczej w przedmiocie podwyższenia kapitału akcyjnego i połączonej z tem zmiany statutu Banku.

P. T. Akcjonarjusze, chcący wziąć udział w powyższem Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, Winni złożyć swe akcje, wraz z kuponami bieżącymi najpóźniej do dnia 15. października 1921.

We Lwowie: w Kasie Banku; w Krakowie, Lublinie, Warszawie, Kołomyi, Krośnie i Gdańsku — w Oddziałach Banku.

We Lwowie, dnia 26. września 1921.

Rada Zawiadowcza Ziemskiego Banku Kredytowego, Towarzystwa akcyjnego we Lwowie.

1428

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.